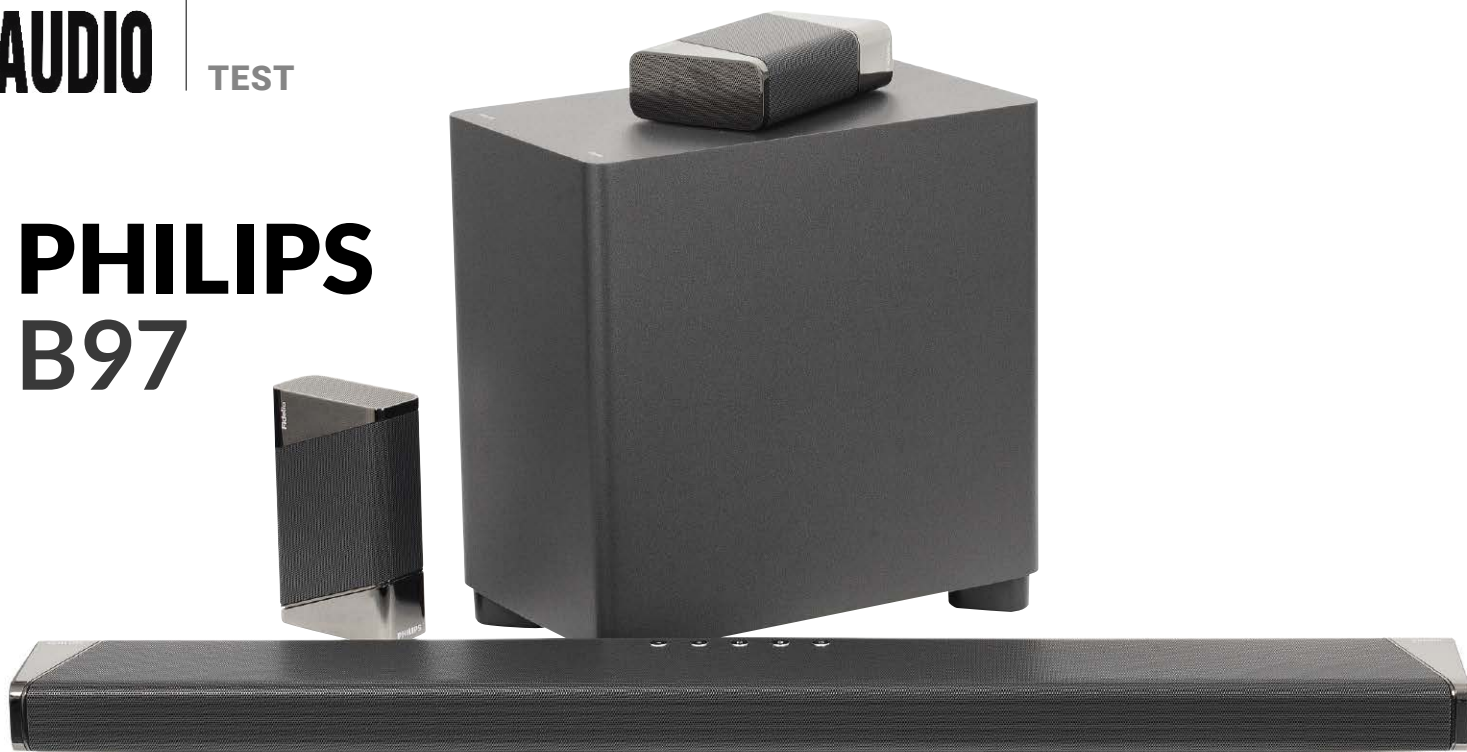


# PHILIPS B97



Niedawno Philips reaktywował prestiżową serię *Fidelio*. Wcześniej był to sprzęt głównie dwukanałowy, ale popularność i uniwersalność soundbarów, a także telewizorowa aktywność Philipsa, skłoniła do ich uwzględnienia w nowym programie, w którym są też słuchawki przewodowe i bezprzewodowe, lecz o dziwo nie ma głośników Bluetooth.

**O** pakowanie B97 ma typową dla współczesnych soundbarów formę „krzesła”, wynikającą z ułożenia długiej listwy właściwego soundbara i pękatego subwoofera. Ale system B97 możemy podzielić na więcej elementów. Podobnie jak w przypadku Bar 9.1 JBL-a, skrajne części soundbara można oddzielić, co jest nawet rekomendowane do osiągnięcia najlepszych rezultatów brzmieniowych – będą pracowały w roli surroundów. Musimy je podłączyć tylko na czas ładowania ich akumulatorów, bowiem pracują całkowicie bezprzewodowo – bez kabli zasilających i sygnałowych – na jednym ładowaniu do 10 godzin. W formie zintegrowanej system też może pracować, wciąż z udziałem doczepionych modułów, oczywiście przestrzeń nie będzie wtedy tak „dokólna”, ale pomogą układy dźwięku

wirtualnego, czasami tworzące efekty nawet bardziej spektakularne.

Formalnie rzecz ujmując, mamy do czynienia z układem 7.1.2. Para kanałów sufitowych (przeznaczonych dla nich głośników szerokopasmowych) została ulokowana w belce i oczywiście skierowana do góry (tak by dźwięk odbijał się od sufitu). „1” oznacza oczywiście subwoofer, aktywny i bezprzewodowy. Parowanie powinno odbywać się automatycznie i wszystko w tym zakresie funkcjonuje sprawnie. Zewnętrzne moduły zajmują się kanałami tylnymi, mając do dyspozycji nawet układy dwudrożne (owalny nisko-średniotonowy i wysokotonowa kopułka). Początkowo odmówiły automatycznego parowania (tak jak subwoofer), ale prosty trik polegający na wczepieniu ich w listwę (pasują tylko w jednym położeniu, nie pomylimy więc kanałów lewego i prawego) załatwił sprawę, podobnie jak w JBL-u Bar 9.1.

Kanały lewy i prawy są odtwarzane przez układy dwudrożne, każdy z dwoma owalnymi nisko-średniotonowymi i kopułką wysokotonową, natomiast centralny z parą szerokopasmowych. Z kolei kanały boczne posługują się tylko wysokotonowymi kopułkami, znajdującymi się na zakończeniach listwy, aby kierować promieniowanie głównie na bok, w stronę ścian, i tam wywołać odbicie. Zostaną więc one zakryte i tym samym wyłączone, gdy dopniemy głośniki efektowe, a te wówczas będą promieniować na boki. Mocowanie odbywa się za pomocą zatrzasków i magnesów, wszystko idealnie do siebie pasuje, ale przy montażu/demontażu wymaga użycia trochę siły.

Wykonanie i estetyka wcześniejszych urządzeń z gamy *Fidelio* była już bardzo wyrafinowana, listwa B97 trzyma wysoki poziom, jej powierzchnię tworzy sztywna maskownica, przez fragment z przodu widać czytelny, choć skromny wyświetlacz. Ale większy nie jest potrzebny, a szybką obsługę podstawowych funkcji zapewniają przyciski na górnej krawędzi i pilot.

Subwoofer jest mniej elegancki – wysoka, smukła skrzynka z winylową okleiną prezentuje się standardowo, ale zostanie przecież wepchnięty w kąt. Duży, 20-cm przetwornik niskotonowy zainstalowano w dolnej ścianie, co tłumaczy zastosowanie wysokich nóżek. Tunel bas-refleks wyprowadzono do tyłu.

Listwa ma dwa wejścia HDMI i jedno wyjście (z obowiązkowym już systemem eARC), złącze optyczne, a nawet analogowe (mini-jack). Wi-Fi jest dwuzakresowe, połączenie najlepiej uruchomić w asyście aplikacji mobilnej, którą Philips przygotował we współpracy z firmą DTS.

**Pachnie to strumieniową platformą DTS Play-Fi, dzięki której z łatwością zaprzęgniemy do pracy popularne usługi internetowe i utworzymy system multiroom.**

Wstępna konfiguracja Wi-Fi pójdzie chyba najłatwiej posiadaczom sprzętu Apple, bowiem B97 wspiera system AirPlay 2, a ten rozprawia się z takimi zadaniami bez stresu, przenikania się menu, ustawień i aplikacji. AirPlay 2 to nie tylko początkowa konfiguracja, ale także strumieniowanie. B97 proponuje także system Chromecast. Ta dwoistość (DTS Play-Fi i Google Chromecast) może wydawać się niepotrzebnym dublowaniem funkcji i komplikacją, ale dzięki temu każdy znajdzie coś dla siebie. Wiąże się

z tym także wsparcie dla asystentów głosowych, chociaż soundbar nie ma wbudowanego mikrofonu, więc niezbędna jest współpraca sprzętu mobilnego.

Jest też usługa dla serwisu Spotify (Spotify Connect), jak zawsze sprawna i łatwa do uruchomienia, oraz Bluetooth (z podstawowym kodowaniem SBC).

Oprócz pilota Philips przygotował dla B97 dwie aplikacje mobilne.



## Zdalne czy lokalne

W konstrukcji soundbarów zgromadzonych w tym teście zwraca uwagę niekonwencjonalne podejście do budowy samej listwy, której towarzyszą dodatkowe moduły kanałów efektowych. W przypadku Philipsa B97 i JBL-a BAR 9.1 można, a nawet trzeba (od czasu do czasu) je "podczepić", aby naładować akumulatory. W Samsungu Q950A nie musimy, bo mają niezależne zasilanie, co jednak wiąże się ze stałym podłączeniem do sieci 230 V.

Takie rozwijanie soundbarów nie jest pomysłem nowym, ma swoje zalety i wady. Soundbary powstały w odpowie-

dzi na przesyt kłopotliwymi systemami wielokanałowymi, więc doposażenie ich w niezależne głośniki efektowe może wydawać się sprzeczne z przyświecającą im ideą (nawet jeżeli przymkniemy oko na schowany w kącie subwoofer). Z drugiej strony, może zostać uznane za „złoty środek”, rozwiązanie jeszcze nie nazbyt skomplikowane, a znacznie skuteczniejsze w kreowaniu przestrzeni. Pod warunkiem... dobrego ustawienia i skalibrowania. Bez tego lepsze mogą okazać się nawet systemy wirtualnej przestrzeni wspierające działanie samej belki.

Nie przygotowano automatycznej kalibracji, w menu udało mi się odszukać tylko regulację poziomów dla poszczególnych kanałów (bez określania odległości) i cztery tryby "intensywności" efektów sufitowych. Ale jak znam życie... nawet do tych podstawowych ustawień mało komu będzie się chciało sięgać. Zamiast kalibracji producent przygotował dokładne schematy (ze zdefiniowanymi odległościami!) rekomendowanego ustawienia listwy, subwoofera, głośników tylnych, kana- py, a nawet sufitu.

Można eksperymentować z korekcją (gotowe tryby EQ), poziomem basu i wysokich tonów. Wirtualne tryby przestrzenne obejmują trzy praktyczne ustawienia – standardowe (podąża za oryginalną specyfikacją sygnału), pełną wirtualizację Upmix (wszystkie sygnały przetwarzane są do przestrzeni 7.1.2 – nawet sygnały stereo) oraz modną, sztuczną inteligencję A-I, która na bieżąco (w zależności od odtwarzanych treści) zmienia parametry przestrzenne, a także koryguje inne parametry, jak np. natężenie dialogów w kanale centralnym.

W pakiecie dekodery surround znalazło się oczywiście Dolby Atmos, a także DTS:X i wszystkie bardziej "podstawowe" systemy.

Do obsługi przewidziano tradycyjny pilot, sterowniki mobilne są również dostępne, a nawet dwa – jeden do funkcji podstawowych, głównie strumieniowania, zaś drugi do ustawień zaawansowanych. Wydaje się, że lepsza byłaby jedna zintegrowana, dopracowana aplikacja, aby nie przełączać między "okienkami".



Listwa prezentuje się wybornie samodzielnie, a także z podłączonymi modułami efektowymi.



Zarówno do listwy, jak i do złącza w modułach przygotowano estetyczne zaślepki.



Przetwornik niskotonowy w subwooferze znajduje się na dolnej ścian- ce, wysokie nóżki zapewniają odpowiednie warunki promieniowania.



### ODSŁUCH

Nie pierwszy i pewnie nie ostatni raz zwracamy uwagę na wszechstronność, również dźwiękową, współczesnych soundbarów, które nie porzuciły swojej pierwotnej roli, ale już się do niej nie ograniczają. Zakres ich „obowiązków” wykracza daleko poza kino domowe – są uzupełnieniem telewizora, ustawione w jego bezpośrednim sąsiedztwie, ale taka pozycja nie tylko nie wyklucza, lecz nawet sprzyja odtwarzaniu muzyki również bez żadnego związku z obrazem. Na wstępie zostawmy więc seanse kinowe i posłuchajmy muzyki.

B97 właśnie w takich warunkach na swój sposób błyszczą (dosłownie i w przenośni). JBL konsekwentnie i wieloma elementami buduje atmosferę kinową, gęstą, soczystą i przyciemnioną, osadzoną na mocnym fundamencie basowym i spójności, natomiast Philips gra jaśniej, wyraźniej i dźwięczniej, a kolejne próbki przekonały, że nie wpada w głębokie pułapki z naturalnością, osiąga taki rezultat przy dobrej ogólnej równowadze tonalnej. Nie jest to audiofilska precyzja i neutralność, ale harmonia tego brzmienia zapewnia zarówno natychmiastową łatwość odbioru, jak i muzyczną uniwersalność. Dźwięk jest soczysty i świeży, nie zabraknie w nim sycającej porcji dobrego basu jak i selektywnej, żywej góry. Środek jest trochę cofnięty, ale nie „zanika”, całość – lekkostrawna i rozrywkowa. Wyobrażam sobie, że B97 sprawdzi się na głośnej imprezie (której jednak z jego pomocą nie organizowałem), gdzie liczy się pulsujący bas i możliwość osiągnięcia wysokich poziomów głośności, jak i przy cichym słuchaniu, docierając z dźwiękiem nieprzytłumionym i nie nazbyt skupionym na średnich tonach. To stara i dobra recepta, pod warunkiem zachowania pewnego umiaru. Philips z niczym nie przesadził, a uzupełnił ją niezłą rozdzielczością i kontrolą basu.

Startując do sprawdzianu wielokanałowego, trzeba się przygotować. Seans filmowy (zwłaszcza dłuższy) najlepiej rozpocząć z naładowanymi akumulatorami w kolumnach efektowych, które zdejmujemy z listwy i dokładnie ustawiamy kierując się zaleceniami producenta. Gdy już usiadziemy na kanapie, B97... przetestuje jeszcze naszą

cierpliwość. Oczekiwanie, że takie rozstawienie źródeł dźwięku natychmiast zaprocentuje spektakularną przestrzenią, a zwłaszcza podkreśleniem efektów dookólnych, spotka się z uprzejmą, ale odmową...

Materiały wielokanałowe są przedstawiane dokładnie, wręcz skrupulatnie, bez przerysowań, głośniki surround pracują z wyczuciem, które nie jest sposobem na zrobienie wielkiego wrażenia, do czego lepiej nadają się nawet niektóre systemy wirtualne. Przestrzeń z „rozstawionego” B97 zapewnia komfort i naturalność, którą można uznać za dojrzałość czy wręcz wyrafinowanie w tej kategorii. Zamiast popisów jest rzetelność, zamiast niespodziewanych „strzałów znikąd” – spójność, płynność, ale też swoboda i oddech. Poza samą przestrzenią, której elegancja wymaga pewnej adaptacji od odbiorców spragnionych specjalnych atrakcji, inne aspekty są już znane z prób dwukanałowych i bezproblemowe – B97 brzmi swobodnie, radośnie, spontanicznie.

**B97 nie tworzy tak jednoznacznego, kinowego, „przydymionego” klimatu, jak JBL, ale emocji nie zabraknie.**

### PHILIPS B97

#### CENA

4500 zł

www.philips.pl

#### DYSTRYBUTOR

TP Vision Europe

#### WYKONANIE

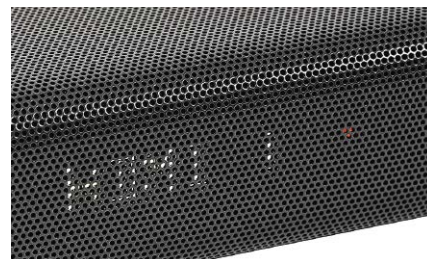
Konfiguracja 7.1.2 z systemem „odczepianych” tylnych głośników efektowych. Mimo skomplikowania, udało się zachować styl i elegancję, charakterystyczną dla serii *Fidelio*. Rozsądna kombinacja układów dwudrożnych i przetworników szerokopasmowych.

#### FUNKCJONALNOŚĆ

Głośniki tylne wygodne w ustawieniu, choć wymagają ładowania. Dolby Atmos i rozwiązania strumieniowe podporządkowane dwóm platformom – DTS Play-Fi oraz Chromecast. Na dodatek AirPlay 2, Spotify Connect i BT. Dwie aplikacje mobilne i typowy pilot. Brak systemu automatycznej kalibracji, skromna paleta ustawień manualnych.

#### BRZMIENIE

Soczyste, lekkie i świeże, podkreślone skraje pasma, ale przy dobrej spójności i naturalności. Przestrzeń dokładna i delikatna.



Listwa została wykończona sztywną, metalową siatką, ale umieszczony z nią wyświetlacz jest wystarczająco czytelny.



Układ przycisków na górnej ścianie nawiązuje do wielu głośników bezprzewodowych, przewidziano również sterowanie odtwarzaczem.



Są dwa panele przyłączeniowe – w jednej sekcji przewidziano wyłącznie gniazda HDMI, a tuż obok znajdują się pozostałe.

Konfiguracja	7.1.2
Subwoofer w zestawie	tak
Wejścia/wyjścia HDMI	2/1
Wejścia cyfrowe	optyczne
Wejścia analogowe	1
Dekodery surround	Dolby Atmos, DTS:X
Asystent głosowy	Amazon Alexa, Apple Siri, Google Assistant
Pilot	tak
Aplikacja sterująca	tak
Strumieniowanie	Play-Fi, Google Chromecast, Spotify Connect, Apple AirPlay 2
Komunikacja	Wi-Fi, BT